Nr 21. Kraków, 20 Sierpnia 1922 r. Rok IV.

Niezawisłe Pismo Polskie

(Krytyczno-polityczne)

HUMOR I SATYRA



ROGATY

Rękopisów nie zwraca się.

Przedpłata:	Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.	Ogłoszenia:
rocznie . . 2000 Mkp.	Egzemplarz 100 Mkp.	za $^1/_8$ str. 1000 Mkp.

Naczelny i odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **Stefan Rogalski.**
Redakcja i Administracja: **Kraków, ul. Jagiellońska l. 8, I p.**

Dzwon „Zygmunt“ i Naczelnik.

Na przyjazd do Krakowa Naczelnika Państwa,
Na Wawelu nasz „Zygmunt“ stary cicho siedział;
A zapytany o to — rzekł: „Proszę Waćpaństwa
Nikt mi z was o dzwonieniu — wczoraj nie powiedział!“
Stąd wynika nauka — rada to jest przednia —
Że na dzwonienie — ongi — miał wskazówkę — [z Wiednia...
Obecnie w dzień Legionów — na dzień krwi i sławy —
Nie przebudził „Go“ Kraków, ani nikt — z Warszawy!...

Polska na bakier stoi...

Ponad Polską Nowa Zorza,
Chce wstać z waśni — nędz obucha;
Ma pół ziemi — ma pół morza,
I nowego ponoś ducha —
Droga widna na bezdroża —
Pany nie śpią — cham się rucha —
Wszędzie błyszczy — nowy lakier:
Polska stoi dziś na bakier...

Pany, chamy sieją w ziemię
Złote ziarna — w złote żniwa —
Cham niebity nawet w ciemię,
Uchem w ziemi — wysłuchiwa —
Czy uniesie marek brzemię —
Choć Ojczyzna ledwie żywa...
Dochód tylko liczy kwakier:
Polska stoi dziś na bakier...

Idzie paskarz — dudni sobie: —
„Schowam towar — zdwoję ceny —
„Chodzę sobie — nic nie robię,
„Nie dostanę już migreny,
„Ni na świecie — ani w grobie —
„Patrzę na świat jak ze sceny!“
Śwista sobie każdy fiakier:
Polska stoi dziś na bakier...

Rzeźnik, masarz, szewc i rakarz —
I przekupka i przekupień —
Krzyczy! „Panie! — czego skakasz
„Nastał teraz — czas obłupień:
„Pochwalona już drożyzna —
„Cham i paskarz to — Ojczyzna!
„Nie chcesz — nie kup — czego krakasz —
„Minął złoty czas — ogłupień!...“
Śwista sobie każdy pakier:
Polska stoi dziś na bakier...

Kupiec znów podwaja ceny,
Wszak — uczciwie — to zarabia!
Końca niemasz tej gangreny —
Co Ojczyzny krew rozgrabia!...

W górę! — w górę! — pędzą ceny!
Biedny — na chleb — nie zarabia...
Kurzy pana — każdy kakier:
Polska stoi dziś na bakier!!!

A emeryt — inwalida —
Jeden pracę, drugi blizny —
Na cóż krew i trud się przyda —
Krew i trud to dla Ojczyzny —
Dali — za to nikt nic nie da —
Giną z głodu wśród — obczyzny...
Lepiej żyje kliki klakier:
Polska stoi dziś na bakier!!!

Paryska Czapka i Brytan z Londynu.

Sprzeczała się raz czapka ze starym brytanem —
Poszło o Niemca, który nie chciał płacić długów...
Brytan chciał rozkazywać — być nad czapką panem —
I warunki wypłaty wciąż wymyślał nowe...
Czapka rzekła: — Nie boję się twoich drednugów —
I „czapką“ „brytanowi“ nakryła wczas głowę....

Ciesz się Urzędniku cywilny i wojskowy i ty Inwalido i Emeryto — nadzieją....

»*Nowa Reforma*« pisze:

„Nędza urzędnicza“.

Z zestawienia kosztów utrzymania i dochodów rodziny urzędniczej, złożonej z pięciu osób przed wojną, z takiemi kosztami i dochodami w chwili obecnej, podanego przez p. J. Schmidta w „Kurjerze Warszawskim“, wynika, że urzędnikowi państwowemu brakuje dziś miesięcznie na samo wyżywienie rodziny około 24.000 mkp. i dlatego, by nie umrzeć z głodu a pozostać uczciwym, zmuszony jest sprzedawać sprzęty, ubrania i wszystko to, co pracą szeregu lat zgromadził, a co przedstawia jeszcze jakąś wartość. Dopóki jest jeszcze oczywiście co sprzedać.

Nędza urzędnicza, o której tyle już napisano i powiedziano, nie doznała złagodzenia i na poprawę tak długo nie będzie się zanosiło, dopóki polityka ekonomiczna rządu nie wyjdzie z błędnego koła nawoływania do zwalczania drożyzny przy równoczesnem jej wywoływaniu przez tensam rząd drogą podnoszenia cen.

Z tegoż dziennika dowiadujemy się również o smutnych cyfrach, świadczących o tem, że lepiej sytuowana część społeczeństwa nie zdradza bynajmniej zrozumienia konieczności zadowolenia się mniejszemi zyskami przez wzgląd na tę mniej sprytną

część społeczeństwa, którą od szeregu lat stale i bez litości eksploatuje. Nie chodzi tym razem o chłopów i jednostki pojedyncze, których etyka powojenna równa się moralności średniowiecznych „raubritterów“, dziś najczęściej paskarzami zwanych. — Idzie tu o instytucje, dyrygowane przez gładkich panów, często ze szlachetnym, społecznym i patrjotycznym frazesem na ustach, które w pogoni za zyskiem nie ustępują bynajmniej wspomnianym hienom.

Oto pewien bank n. p. w bilansie za rok 1921 wykazuje kapitał zakładowy 50 miljonów marek, a zysk — 54 mkp. Pewne Towarzystwo przemysłowe w bilansie podaje kapitał akcyjny 5 miljonów marek, a zysk — 6,664.944 mkp. Jak w takich warunkach można mówić o zwalczaniu drożyzny, gdy wszyscy śrubują zyski do ostateczności, a nikt z nich spuścić nie chce, by przyczynić się do spadku cen w handlu.

Lecz dobry przykład powinien dać przedewszystkiem rząd. Zamiast przyczyniać się sam do wzrostu drożyzny, powinien celem zaspokojenia swoich rozchodów i głodnych rzesz urzędniczych, zaczerpnąć z innych źródeł, zupełnie dotąd niewyzyskanych i zwrócić się do podatków gminnych, gruntowych. Porównanie wysokości ich wymiaru obecnego z poziomem przedwojennym, wywołać bowiem musi smutne zaiste refleksje o sposobie administracji gospodarczej czynników odpowiedzialnych.

Zmiana musi nastąpić jak najrychlej. Stan odżywienia rodzin urzędniczych pogarsza się z każdym dniem, a skutki tego stanu rzeczy nie dają długo na siebie czekać. Oto statystyka Warszawy n. p. wykazuje dziś zatrważający fakt: **śmiertelność przewyższa dziesięciokrotnie ilość urodzin.**

A przecież nietylko odgrywa tu swą rolę wzgląd na samych, ofiarnych urzędników, trzeba pomyśleć raz i o tem, jakiem będzie ta przyszłe pokolenie, wyrastające dziś w głodzie i niedostatku: przyszłość narodu!

Wybory idą wybory! —
Prasa się rusza wzdłuż — wszerz —
Przeczyste znajdziesz w niej wzory —
Weź w rękę — czytaj! — i wierz!...
Dziś każdy radzić jest skory
Na nędzę zgłodniałych rzesz!
I głos ten leci do sejmu,
Bije do rządów, jak w twardy mur
Szuka — tam — z głodem rozejmu —
Czy znajdzie dla nędzy — serc — wtór?
Czy zmarłych te — trupie twarze —
Ozdobią — kraju — ołtarze...
Czy urzędnicy za pracę —
Brać będą — głodowe płace?...

Stefan Rogalski.



Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.